

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Załoga warowni Guardamino. — Anglija: Przygotowania do powszechnych wyborów. — Okólnik lorda Russel przeciw chartystom. — Francyja: Tajne towarzystwa. — Wiść o krokach nieprzyjacielskich między Turkami a Egipcyanami. — Sprawy afrykańskie. — Rosyja: Słabość Cesarza na zapalenie gardła. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów — Zaleszczyki. — Stanisławów. — Wiedeń. — Wrocławski jarmark na wełnę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

JCMość Wielki Mistrz Zakonu niemieckiego Arcyksiążę Maxymilian, przybył tu dnia 29. maja z podróży swojej i był obecnym na procesyi Bożego Ciała. — Około 8miej wieczorem zjechał z Budy w najlepszym zdrowiu Palatyn Królestwa Węgierskiego, Arcyksiążę Józef, i wysiadł w c. k. zamku.

JCMość najwyższym listem gabinetowym z d. 3. maja r. b., raczył pułkownikowi baronowi Edmundowi Drosde, uznając tegoż wyszczególniające się zasługi, jakie położył około wychowania i kształcenia JCMości Arcyksięcia Szczepana, najstarszego syna JCMości Arcyksięcia Palatyna, nadać najtąskawiej krzyż kawalerski kr. węgierskiego orderu ś: Szczepana.

Ciąg dalszy odmian zaszyłych w c. k. wojsku: majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Antoni Walz, z pułku cheveauxleżerów hrabi Nostitz n. 7, *ad latus* adjutanta komendy jeneralnej w Węgrzech, adjutanta komendy jeneralnej tamże; Waclaw baron Lichtenthurm de Freundsheim, z pułku dragonów Króla Bawarskiego n. 2; Frańciszek Horvath, z pułku piech. Arcyksięcia Frańciszka Karola n. 52; Ludwik Calm, z pułku kirysyjerów Króla Saskiego n. 3, wszyscy w pułku; Frańciszek Pauli, z pułku dragonów Wielk. Księcia Toskańskiego n. 4, w pułku chavauxleżerów księcia Hohenzollern u. 2; Ernest Blankhardt, z pułku piech. hrabi Rothkirch n. 12, w pułku piech. Wielkiego Mistrza Zakonu niemieckiego n. 4; Adolf hrabia Szecczen de Temerin, z pułku huzarów Arcyksięcia Józefa n. 2, w pułk.

huzarów Króla Pruskiego Fryderyka Wilhelma n. 10; Karol Ripp, z pułku huzarów Króla Pruskiego Fryderyka Wilhelma n. 10, w pułku huzarów Króla Wirtemberskiego n. 6; Józef Peippert, z korpusu inżynierów, w korpusie; Alexander Bujakowicz, porucznik okrętowy, kapitanem okrętowym; Jakób baron Pascotini de Ehrenfels, z pułku żandarmeryi, w pułku; Wałenty Modesti, z korpusu inżynierów, komendantem placu w Pola. — Józef Eperiessy de Eadem, major pensyjonowany, został komendantem placu w Castelnovo.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija:

Jenerał Maroto przestał Don Carlosowi pod dniem 12. maja raport o poddaniu krystynistom warowni Guardamino, w górach Santandru. Warownia ta była przez krystynistów podminowana, a sześć jej dział było pękniętych. Maroto rozkazał przeto załodze karlistowskiej, by się w niewolę wojenną poddała, z tym wszakże warunkiem, ażeby zaraz wymieniana być mogła. Don Carlos waleczność wojska swojego w bezowocnej obronie tego miejsca w ten sposób wynagrodził, że wszystkich żołnierzy o jeden stopień wyżej posunął.

Jenerał Maroto zostawiwszy kilka batalijonów przed stanowiskiem krystynistów koło Ubal, przeniósł dnia 14go maja swoją główną kwaterę do Balmasedy. Złożona z 219 ludzi załoga warowni Guardamino została wymieniona za jeńców krystynistowskich i z wielką radością przyjęto ją w Durango. Don Carlos przeglądał ją w swym ogrodzie i własnoręcznie udekorował. Żądała, by jej poruczono obronę warowni Balmasedy. Załoga ta, pierwotnie z 250 ludzi.

złożona, broniła do ostatniego warowni Guardamino przeciw 10,000 krystynistów; w czwartym szturmie utraciła swego naczelnika. Castor Andochaga objął dobrowolnie dowództwo w warowni i dopiero wyraźny rozkaz, przesłany przez jednego z adjutantów Marota, skłonił tę małą załogę do kapitulacji. Wyszła ona z warowni ze wszelkimi wojskowemi honorami; krystyniści chcieli na nią raz jeszcze uderzyć, lecz Espartero, który jej ducha bohaterskiego podziwiał, ułatwił jej wolne odejście. — Dwa odkomenderowane przez Marota batalijony pod dowództwem Goniego, łącznie z dywizyją Alawy, odparły natarcie Zurbana w 3000 piechoty i 200 jazdy. (Przeciwnie *Memorial des Pyrénées* donosi według telegraficznej depechy, z Witoryi pod dniem 15. maja, że Zurbano odniósł zwycięstwo, zabrał karlistom 105 jeńca, 100 trupem położył, a fortyfikacje Gamarry w powietrze wysadził. Również wysłana z San Sebastian wyprawa 1000 ludzi miała zająć port Lequeitio.)

Wielka Brytania i Irlandya.

Przygotowania do nowych powszechnych wyborów stają się co raz żywszemi. Prawie wszystkie gazety prowincjonalne zawięrają o tém wiadomości.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych, lorda John Russell, wzywający szanownych obywateli kraju, ażeby dla obrony majątków swoich przeciw chartystom łączyli się i uzbrajali, doznaje co raz większej sympatyj.

Dnia 20. maja rossyjskie towarzystwo handlowe (t. j. mające z Rossyją stosunki) dało na cześć W. Księcia Następcy tronu rossyjskiego w londyńskiej tawernie wielką ucztę, na której niemal 110 osób, a na galeryjach wiele dam było obecnych. W przepysznie przyozdobionej sali umieszczony był portret Cesarzowej Katarzyny. Wielki Książę wywzajemniając się za toast, na cześć jego wniesiony, zapewnił w angielskim języku, którym się bardzo płynnie wyraża, iż przyjęcie, jakiego ze strony królowej, jej ministrów i — otwarcie rzec może — ze strony każdego Anglika doznał, było dla niego bardzo przyjemne i w pamięci jego tkwić nie przestanie. Poczém wniósł toast, aby jak najdłużej trwała przyjaźń pomiędzy Angliją a Rossyją, a Henryk Królewicz Holenderski wniósł toast serdecznej zgody pomiędzy Angliją a Holandyją. Lord Melbourne mówił z uwielbieniem o Piotrze Wielkim, następnie o Aleksandrze i o panującym teraz Cesarzu Mikołaju, którzy przed Wielkim Księciem Angliją zwidzili, i uważał w tej chwili wyrażone uczucia jako rekojmiję pokój i zgody pomiędzy obu narodami, które do poważania, kochania i podziwiania się nawzajem

są stworzone, i których niezgoda zatrzesłaby węglami świata. Hrabia Pozzo di Borgo oświadczył się w podobnej myśli. Spełnione także toż za zdrowie księcia Wellingtona, który, jak wiadomo, jest także feldmarszałkiem rossyjskim.

Słychać, że Reszyd Pasza przed odjazdem z Londynu podpisał jeszcze z pełnomocnikiem miast hanzeatyckich, panem Colgouhoun, traktat handlowy, o który się już od niejakiego czasu układano, a którego postanowienia nie wiele różnić się mają od turecko-angielskiego handlowego traktatu, i jak sądzą wkrótce publicznie ogłoszonymi będą.

W listach z Bombaj pod dniem 26. marca donoszą, że Dost Mohamet, który Anglików do walki był wyzwał, na wiadomość, że Szach Heratu stolicę swoją Anglikom odstąpił, cofnął do Kandaharu armiję swoją, która pod dowództwem brata jego zbliżyła się właśnie pod Herat. Głoszą, iż tenże opuściwszy Kabul uciekł w góry, tak, iż Anglicy w posuwaniu się swoim żadnej teraz przeszkody mieć nie będą.

Francyja.

Moniteur pod d. 24. maja donosi: »Trzydziestu jeden uczniów szkoły politechnicznej, którzy d. 14go w zakładzie tym, przez wykroczenie przeciw karności, największą na siebie wrócili uwagę, wczoraj zrana na rozkaz ministra wojny odwieziono w fiakrach do więzienia *Abbaye*. — Komendant szkoły wydał rozkaz, ażeby im posłano tamże wszelkie rzeczy jakich potrzebować mogą, oraz książki i papiery, nieodzowne do nauk potrzebne.«

Komisya izby deputowanych, której polecono rozpoznanie wniosku do ustawy pod względem pieniędzy mających być dzwolonemi na tajne wydatki, zgromadziła się d. 23go maja, dla powzięcia niektórych wyjaśnień od ministra spraw wewnętrznych, pana Duchatel. Minister powtórzył przed komisją, o czém już piérwój w biórze swoim, pod względem dawanój dziennikom zapomogi, oświadczył. Oznajmił on, że pisma zapomagane zupełnie ustana; rząd odtąd jako urzędowych organów używać będzie tylko gazet *Moniteur Parisien* i *Moniteur*, a cokolwiek pieniędzy zostawi w odwodzie na przypadek, jeźli by chciał w innych dziennikach mieścić kiedy nie kiedy pewne artykuły, których ogłoszenie potrzebném zdawać się mu będzie. Komisya po wysłuchaniu tych wyjaśnień mianowała większością pięciu głosów pana Dussauret swoim sprawozdawcą. — Komisya budżetowa rozpoczęła właśnie pracę swoją, mianując pana Calmon prezydentem a pana Gouin sekretarzem.

Moniteur Parisien z dnia 25. maja mieści na-

stępujący artykuł: »Rząd otrzymywał od niejakiego czasu doniesienia o istnieniu zbrojnego tajnego towarzystwa w mieście Awinionie. Śledztwa nakazane przez prefekta departamentu Vaucluzy wykryły ślad tego towarzystwa, złożonego z rzemieślników, a kierowanego przez młodych ludzi, należących do wyższych stanów, którzy są zapalcucami w zasadach legitymistowskich. Komisarz policyi Lamy w niedzielę d. 17. maja przybył do pewnego domu, który mu wskazano za miejsce zgromadzenia; zastał tam w istocie zebranych dwadzieścia osm osób i zabrał papiery dowodzące o wojskowej organizacji towarzystwa, różne listy onegoż członków, nareszcie 76 po jednej stronie białych, po drugiej zielonych kokard. Rewizyje po domach, przedsiębrane na jutro u wyrażonych na listach osób, doprowadziły do zabrania broni i ładunków. Kilka osób uwięziono. — Sąd królewski w Nimes sam zajął się instrukcją tej sprawy, nie zdając się być w związku z zamachami, których widownią był Paryż dnia 12go i 13go maja. Przez krwawą reakcję z roku 1815 zatrzymały zbrojne bandy szczątek swego tajnego istnienia w departamencie Vaucluzy. Towarzystwo to właśnie przez władze rządowe odkryte, odziedziczywszy w pułchności nieszczęsnego przypomnienia onej epoki, było zawsze gotowem wspierać wyładowania do Francji, o jakich przewodzący legitymistowscy ciągle zapowiadali ludziom, których fanatyzm w Prowancyi i Langwedocy utrzymać się starali.«

O istnieniu tajnych towarzystw i wpływie ich na massy ludu, *Courier Français* zawiera następujące szczegóły: »Francuzkie społeczeństwo państwa mieści w sobie widocznie takich ludzi, którzy postanowili wszystkiemu się opierać dla zmiany formy rządu. Związki trwają ciągle; ukonstytuowały się one w cichości, mimo ustaw, a może więcej jeszcze prześladowaniem, ścieśniającem węzły, których ono rozwiązać nie może. Organizacja tych związków jest teraz straszniejszą niż kiedy. Trzebaby się cofnąć do gorszych dni restauracji chcąc znaleźć nieprzyjaciół rządu, którzyby się sami do tego przyznawali, a zarazem byli tak zgodni i liczni. Związki te tworzą niejako dla siebie świat odrębny, do którego ani nauki dzielników, ani rady doświadczonych mężów przedrzeć się nie mogą. W tej chwili panuje zupełne oddzielenie się nowych karbonaryjuszów od reszty społeczeństwa państwa. Tajne towarzystwa wywierają na klasy pracujące wpływ, będący bez kontroli i bez przeciw-wagi. Tam wrą polityczne namjetności, tam rozwijają się najdziwniejsze widoki, przeznaczone ażeby w niższych sferach ludu stały się tyłu artykułami wiary. Sprzy-

mierzeni odmiennym od nas przemawiają językiem; mają inny interes i inne zamiary, których my nie rozumiemy. Gdyby klasy pracujące dłużej bez tego przedmurza, jakim jest dla nich szczerłość i szlachetność sposobu myślenia, wystawione były na łup wszystko-niszczących idei, byłibyśmy okropnym zagrożeni wybuchem. Klasy pracujące nie są z natury ani republikańskimi ani monarchicznymi; żądają one tylko takiego rządu, któryby się ich interesem zajmował. To raz kieruje niemi istotny ucisk, to znowu inne nieszczęście, będące przekleństwem rodzaju ludzkiego: żądza wznoszenia się wyżej. Anglija ma taryfy dla ubogich do utłumienia nędzy, a do pozbycie się przepelnionych soków dwa stałe lądy. Francuja nie posiada tych źródeł pomocy; wszystko to co ona z niezatrudnionego popędu do pracy i rozpaczającej nędzy w sobie zamyka, wszystko to wre wewnątrz nie mogąc sobie żadnego utworzyć wychodu.«

Moniteur Parisien z d. 25go maja wspomina, według znanych z d. 7go przez Tulon otrzymanych wiadomości, o wybuchnieniu kroków nieprzyjacielskich między Turkami a Egipcyanami w Syrii. — Wiadomości te i rozchodząca się na giełdzie wieść, że korpus obserwacyjny ma być przy Pirenejach wzmocnionym, a kilka fregat z Tulonu przeznaczono do krążenia koło brzegów hiszpańskich, działały wistocie szkodliwie na papiery publiczne.

Listy z Algieru z d. 11go maja, w pismach francuzkich, nie podają jeszcze pewnych wyjaśnień o przeznaczeniu wojska, które z tamtąd jak najspieszniej na statkach parowych wypłynęło i udało się kierunkiem ku przylądkowi Matifu. Korespondent dziennika *National* powiada, że przeznaczone jest do Story, dla wzmocnienia tamtejszej załogi. Przeciwnie list w *Gazette de France* powtarza wieść, że wojsko to zająć ma Collo lub Dzydzelli, dwa miasteczka nadbrzeżne między Budszyją a Storą. Baron de Salles, zięć marszałka Valée, dowodzi tym wojskiem. *) — Abd-el-Kader zerwał wszelkie związki z Francuzami. Poddanym swoim surowo zakazuje kupować towary w Algierze. Tym końcem strzedz każe dróg wszystkich. Znalazszy w *duarach* nowe algierskie towary, wskazują takowe na spalenie a właściciel ciężkiej karze ulega. Handel bardzo na tym cierpi. Algierska izba handlowa prosiła zatem marszałka, by przeciw plemionom Emira użył podobnych środków zakazujących i arabskich przedawców nie przypuszczał odtąd na targi francuzkie.

*) Telegraf donosił już o wzięciu Dzydzelli. (Ob. nr. 64. Gazety.)

Według listu z Algieru d. 11go maja (w *Journal des Debats*) wkrótce ma być przedsięwziętą wyprawa przeciw niektórym plemionom; zarazem ma być uczynioną demonstracja przeciw Ktabyłom koło Budszyi, dla trzymania ich na wodzy, ażeby generałowi Galbois w jego działaniach nad Setysem nie przeszkadzali, i zaprzestali napadów na prowincyję Algieru. Ze wkrótce z Abd-el-Kaderem zerwanie nastąpi, o tém powszechnie mówią.

Według listu z Tulonu z d. 17go maja (w dzienniku *Commerce*) spodziewają się tam księcia Nemours, który na okręcie parowym *Krokodyl* do Algieru chce płynąć. Generał Bugeaud ma mu towarzyszyć. O powodach jego podróży różne krążą wieści. Według jednych książę towarzyszyć ma dawno już uprojektowanej wyprawie z Algieru do Konstantyny; według drugich ma zamiar przyłączyć się do wojennych przedsięwzięć, które może przeciw Abd-el-Kaderowi nastąpią.

Rossyja.

Najnowszym z Kronsztadu do Travemünde zawinionym okrętem parowym otrzymano wiadomość, że Cesarz 8 do 10 dni był chory na zapalenie gardła, lecz już przyszedł do zdrowia, a dnia 15go maja znajdował się konno na paradyzie wojskowej.

NOWINY LWOWSKIE.

P. Karol Lipiński dawał koncert w Rydze d. 19go maja. Chciał wyjeżdżać, lecz go publiczność zatrzymała, skłoniwszy do dania drugiego koncertu. Około 15go b. m. powróci do Lwowa i tu koncert wyprawić zamysła. (Z listu.)

Dnia 5go maja, na tutejszjéj scenie polskiej widzieliśmy znowu z wielkiém ukontentowaniem p. Zameckę jako Katarzynę w komedyjo-operze: *Handel na żony*; nie mniej przyjemném dla nas zjawieniem była panna Szedler, którejśmy tak dawno nie widzieli. Z téj ostatniej ukształci się w czasie dobra aktorka. Jakoż będąc w kwiecie młodości, mając przytęm ochotę i zamiłowanie w piękniem umniectwie, przy pilności wrodzony talent, i zostając pod dobrą przewodnią w dramatycznym zawodzie, można się po niej dalszych spodziewać postępów. Jak słyhać, jeszcze nie raz będziemy mieli ukontentowanie widzieć pannę Zamecką, która w kilku gościnnych rolach występować zamysła. — Dnia 6go przedstawiono na niemieckiej scenie operę: *Zampa*, z powszechném zadowoleniem. — Dachy w naszym mieście ulepszać zaczynają. I tak w skutek rozporządzenia, opatrzone będą

żelaznemi poręczami, aby w czasie pożarów bezpiecznie po nich chodzić można. Trzy domy, jako to: pp. Gromadzińskiego i Hudetza przy wale, równie jak i dom p. Glixellego przy placu Bernardyńskim, są już w części cynkiem pokryte. Do tegoż ostatniego, jak już nadmieniliśmy, sprowadzi się c. k. jeneralna komenda, przezco ta dzielnica miasta nie mało zyska. Na Syxtusce pan Onderka, budowniczy miejski, muruje dóm, który łupkowym kamieniem przywiezionym ze Ślązka pokryje. Pan hrabia Skarbek zaś pokrywa teatr dachówkami własnego wyrobu. Zaiste już jest na czasie, abyśmy się o większe bezpieczeństwo od ognia postarali. — Nie od rzeczy będzie donieść mieszkańcom lwowskim o metodzie właściwej jednemu z tutejszych miłośników pięknego umniectwa, za pomocą której litografije wszelkiego rodzaju w krótkim czasie w olejne obrazy zamienione być mogą. Koloryt według powyższjéj metody preistoczonych obrazów jest piękny i trwały, a mianowicie krajowidy doskonałą perspektywą się odznaczają. Młodzież stara się z gorliwością nabyć tego pięknego i tak małej pracy wymagającego kunsztu, jakoż gorliwemu nauczycielowi jój należy oddać sprawiedliwość, iż każdy z jego uczniów w przeciągu kilku godzin bardzo znaczne czyni postępy. Księgarnia Pfaffa przyjmuje takowe malowidła w komis, i niektóre już na sprzedaż wystawiła. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 3. czerwca 1839.

Z przypędzonych 101 sztuk wołów w 5 partjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Nuchim Konstantyn z Sokala, 16 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{3}{4}$ kamienia, po 85 zr.; Jona Gall z Kamionki, 34 sztuk, ważących mięsa $13\frac{3}{4}$ a łoju $1\frac{3}{4}$ kamienia, po 85 zr., i 11 sztuk, ważących mięsa 12 a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 65 zr.; Leib Raub z Sądowej-Wiszni, 20 sztuk, ważących mięsa 11 a łoju 1 kamieć, po 58 zr.; Rosenbach z Mościsk 20 sztuk, ważących mięsa 11 a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 62 zr. 30 kr. w. w.

Od 16go do 31go maja 1839 przywieziono do Lwowa chleba 1356 cetn. i 1 funt, a mała 8262 cetnarów 98 funtów.

Zaleszczyki d. 4. czerwca 1839. Spław matoryjału drzewnego Dniestrem, zaczął się tego roku w maju, i tak: dnia 13. maja puszczono do Rossyi 3 galary i jeden prom z 1600 mięk-

kiemi tarciami i 180,000 gętami. Materyjał ten z Banili na Bukowinie. — Dnia 15go maja puszczone 5 galarów z Halicza, naładowanych 290,000 gętów. — Dnia 23. maja 9 tratów złożonych z 1590 jodeł i naładowanych 600 miękkimi tarciami. Materyjał ten z państwa kałuskiego. — Dnia 30. maja przybyły tu ze Stanisławowa 4 traty z 400 trzycalowymi miękkimi balami, także 2 traty z 500 tarciami $1\frac{1}{2}$ calowemi, a w Zaleszczykach naładowano na nie 1000 tarcic, 400,000 gętów i 6 kóp łat. — Dnia 31. maja puszczone z Halicza 3 traty złożone z 535 krokwi i naładowane 81 miękkimi tarciami.

Zboże idzie w górę, po części dla tego, że oziminy zupełnie chybiły, po części zaś że wszędzie z wysiewem jarzyn opóźniono się, a ciągłe dżdższe przeskodziły w oraniu pod zboże i w obস্যwaniu kukurudzy. Ceny są teraz następujące: za korzec pszenicy 6 zr. do 6 zr. 30 kr., żyta 5 zr. do 5 zr. 30 kr., jęczmienia 3 zr., brzołki 3 zr. 15 kr., owsa 2 zr. 12 kr., kukurudzy 4 zr. 30 kr. do 5 zr. w. w. — Wadra wódki 4 zr. w. w.

Stanisławów d. 1. czerwca 1839. (Nadesłane.) Jarmark na woły w Mykietyńcach pod samym Stanisławowem ogłoszony na dzień po Bożém-Ciele, to jest na 31go maja, rozpoczął się 30go, ponieważ już 29go przybyło do Mykietyńca przeszło 2700 wołów, składając po największej części same małe oddziały, wyjąwszy stad kilka, jako to: pp. Michała i Antoniego Romaszkanów, pierwsze 185, drugie 155 wołów mające; z Kamiennój p. Boloza 125; p. Torosiewicza z Szwejkowa 155; z Obertyna 166; z Żyznomierza Jačka Goldmanna 128; z Barysza z Żyznomierza 106; z Bessarabii Greka Wołczyzna 102; z Multan Kostagi Gergera 118 wołów. Prócz stad wyżej wymienionych mało było wołów tłustych. Brak gotówki utrudniał wprawdzie kupno, jednakże już dnia pierwszego, to jest przed właściwym jarmarkiem, przeszło 800 wołów dobrej jakości po dobrej cenie sprzedano; z tych, powtórnie na jarmark mykietyński z Morawii przybyły kupiec Mołdrzyk z Cieszyna, kupił przeszło 300 sztuk. Z Krakowa i z Liśka (obwodu sanockiego) przybyli kupcy i także stad kilka zapłacili. Już 30. maja w dniu przed jarmarkiem sprzedano: pana Ant. Romaszkana wołów 155 po $137\frac{1}{2}$ zr. m. k.; jednego tylko dano w radasz. Woły te ważyły niespełna 11 cetn.; za cetnar więc na miejscu w Mykietyńcach płacono po 32 zr. w. w.; doliczywszy tedy koszt podróży i opłatę w Więdnium na taborze, kosztować będzie tych, którzy tu woły pokupili, cet-

nar z odstawą do Więdnia wyżej 40 zr. w. w. Godna uwagi, że w stadzie wołów p. Michała Romaszkana z Ispasa (nad Czeremoszem), które kupił Herszko Cwitowski z Żurawna, było 18 wołów własnego chowu, o których w Nrze 59 »Gazety Lwowskiej« mylnie umieszczono, że te woły ważyły tylko po 13 cetn.; znani bowiem w handlu znawcy Józef Skawiński i Grzegorz Mołdrzyk zakład proponowali i ręczyły chcieli, że te woły mają po 16 cetnarów. Tak starannego pielegnowania i doprowadzenia do tój wagi chowu własnego bydła, pierwszy w Galicyi przykład godny naśladowania dał nam p. Michał Romaszkan. Od Żydów maryjampolskich kupił Berl Krakauer, kupiec przybyły z Krakowa, 106 wołów wagi $10\frac{1}{4}$ cetn. po 140 zr. m. k. z $\frac{10}{100}$ radaszu. Ten sam kupił u Kostaki Gergera z Multan 148 wołów po 135 zr. m. k. Z Kamiennój p. Boloz sprzedał wołów 126 z 10tym radaszu po 140 zr. m. k.; woły te niedopasione największej $10\frac{1}{2}$ cetn. na wagę liczyć można. Z Ceniawy p. Xawery Ociesalski sprzedał 46 wołów po 140 zr. m. k. z 10tym radaszu; waga tych, chociaż były določone, nie większa jak $10\frac{1}{2}$ do 11 cetnarów. — Tegoż samego dnia jeszcze kilkadziesiąt wołów i bawołów mykietyńskich po 130 zr. m. k. parę bez radaszu sprzedano, co licząc na radasz po 143 zr. m. k. wypadnie. — Później Izraelita Berl z Krakowa przybyły kupił u Greka Wołczyzna z Bessarabii wołów przypędzonych 102; dwa tylko wziął radaszu a zapłacił po 120 zr. m. k. Kupiec Hajm z Liśka z Sanockiego zbierał woły tłuste i z tych złożywszy dwa liczne stada ruszył w drogę; płacił podług wyżej wspomnionj proporeyi tu na miejscu cetnar po 32 zr. w. w. Jarmark tedy odbył się pomyślnie, albowiem już do południa 31go maja, to jest w dniu po Bożém-Ciele, prawie wszystkie woły były sprzedane po dobrej cenie, chociaż z przypędzonych na jarmark 2700 przeszło wołów znaczna część była niedopasionych i chuděj jakości. Najchudszych wołów tylko, jak n. p. stada z Barysza i malěj tylko liczby temu podobnych, właściciele pozbyć się nie mogli, aby przez puszczenie w paszę i določenie tóra korzystniej później sprzedali.

Więdn d. 1. czerwca 1839. Handel wołami. a) Targ ołomuniecki tego-tygodniowy szedł jeszcze dosyć żywo i kupowano stosunkowo do wagi cetnar po 37 do 39 zr. w. w. z drugimi procentem, jeżeli waga oszacowaniu odpowię. Na tutejszym targu zaś mała była ilość wołów, jak zwyczajnie o tój porze, i płacono do środy łącznie od cetnara wołu węgierskiego po $38\frac{1}{2}$ do 40 zr. w. w., zaś galicyjskich nie było wcale

na płacu; w piątek zaś handlarze, mianowicie Drandler i Steinbach, li tylko na przekorę kompanii węgierskiej Braun, Baniak i Müller, którzy do kupna wołów galicyjskich stają, po niższych cenach kontraktować poczeli; lecz gdy handlarze węgierscy z ceną się trzymali, a z jarmarku peszteńskiego prawie nic w tym tygodniu nie przyjdzie, nastąpiło zakontraktowanie po cenach co do wołów galicyjskich od cetnara po 37 do 39 zr., zaś co do wołów węgierskich po 37 1/2 do 39 1/2 zr. w. w., rozumieć się bez procentu.

b) Nadmieniwszy o jarmarku peszteńskim, wyrażamy w tém miejscu, iż galicyjsko-multańskich wołów stało do 6000, krajowych z okolic zaś do 2000, łącznie tedy do 8000 sztuk; ilość nader wielka, gdyż zazwyczaj ledwie do 5000 na tym jarmarku bywało. Właściciele wołów z cenami trzymali się; kupujący, mianowicie handlarze wiedeńscy, węgierscy i kompanija rzeźników Fischer i Haubner, wysokich cen dąć nie chcieli i jarmark tak szedł, uporeczywie, iż kompanija Fischer i Haubner powróciła nie kupiwszy wołów, a inni pozostali handlarze tak byli w kupnie twardzi, iż tylko jedno stado kupiono, stosunkowo do wagi po 38 zr. w. w. bez procentu. Targ ten tedy, który zazwyczaj w niedzielę się zaczynał a w wtorek kończył, podług wiadomości wczoraj, sztafeta otrzymanej jeszcze trwał we czwartek i nie rozwiązał się zupełnie.

Widokli. Zapas wołów peszteńskich przez dni 14 zniżyć może cenę; jeżeli zaś targi ołomunieckie nie będą przepelnione, to po dniach czternast i do jarmarku w Waitzen cena znowu podskoczyć może; — jarmark zaś w Waitzen za 4 tygodnie przypada, lecz kiedy się rozpocznie i będzie tak zwany przedjarmark, jeszcze nie udecydowano; podług zwyczaju bowiem tu-tejszego największe kupna robią się nie na samym jarmarku, lecz na przedjarmarku, ten zaś nie zawsze w tym samym odbywa się czasie, gdyż zawisł to od pory roku, to od innych stosunków handlowych.

c) Taksa funta mięsa na ten miesiąc 9 kr. m. k. została potwierdzoną.

Kompanija handlarzy Braun, Baniak i Müller, tudzież Ernst, Tomas i Stein ciągle utrzymują oferty po 38 1/2 zr. w. w. z drugim procentem, lecz w tym tygodniu ani p. Kutakowski ani inni obywatele, którym oferty wysłano, nie dali odpowiedzi; — upraszamy zatem o regularność w odpowiedziach, czy oferta przyjęta lub nie, gdyż niepewność w tym względzie oferentom równie jak nam nie jest obojętną.

Handel wódką. Przed rogatkami nie dają za stopień jak po 27 kr. m. k. i to tylko handlarzom. Stało wódki p. barona Konopki z Mikuliniec 130 wiader; dom handlowy Elkam jest upoważniony do sprzedaży. P. Goldschid, który już dawniej robił ofertę p. baronowi Konopce, zgłaszał się także do kupna, lecz do tych czas ceny odpowiedniej nie dają.

Wrocławski jarmark na wełnę.

Wrocław d. 28. maja 1839. Już wiele znacznych partyj, mianowicie bardzo cienkiej wełny zostało sprzedanych, a producenci, zwłaszcza tacy, którzy z cienkością wełny i staranne jej wypranie połączyli, nie mogą nie być zadowoleni z rezultatu swoich usiłowań. Dotąd najwięcej tylko Niderlandczycy zakupują bez chwiania się. W Anglii nie chcą jeszcze przystać na nasze ceny, dla tego też kupcy z Anglii są bardzo ostrożni i nie skłaniają się jeszcze do cen wyższych nad przeszłoroczne. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

— d. 30. maja 1839. Targ nasz na wełnę już w zupełnym jest ruchu; właściwie rozpoczął się d. 27. b. m. i to śród bardzo sprzecznych widoków ze strony kupujących i sprzedających. Pierwsi chcieli koniecznie wymódz niższe ceny, ale że na naszym targu ani podobna pomyśleć o porozumieniu się konkurentów względem ceny, a każdy fabrykant stara się o nabyć dla siebie wełny ze znanych mu już owczarni, udało się tedy niebawem kilka właścicielom słynnej bardzo cienkiej szląskiej wełny uzyskać cenę wyższą od przeszłorocznej targowej (czerwcowej) o kilka talarów na cetnarze. — Dotąd porobili kupna tylko fabrykanci niemieccy, francuzcy i dwóch angielskich; przekupniicy zaś i spekulanci prócz 600 cetnarów bardzo cienkiej wełny dla jednego z domów handlowych w Rydze, nie jeszcze nie zakupili, i przez dzisiejszy cały dzień nie dobijano targu, ponieważ strony nie mogły się co do cen porozumieć. — Wielu mniema, że mimo tego ceny muszą być nadal niższe, gdyż przy terażniejszych ogólnych widokach, kupujący nie mogliby wyjść wcale na swoje. Wszak za parę dni rzecz ta się rozstrzygnie. (*Z koresp. pfyw.*)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Estella*, czyli: *Ojciec i córka*, dramat w 1 akcie. — *Początek nastąpi: Dawne grzechy*, komedyjo-opera w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 23. Rozmaitości.)

Redakcyjia: J. N. Kamińskiego. — Drukiem Piotra Fillera we Lwowie.